

Kijowski, Jerzy

In memoriam : Henryk Ciszewski (1920–2013)

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 27, 631-632

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IN MEMORIAM

HENRYK CISZEWSKI (1920–2013)

*W każdym z nas drzemie biały gołąb mroku
w jego cieniu zostać można szulerem lub aniołem
można również być kainem
co zaniechał zbrodni abelem
który zabił brata swego
Jest jeszcze inna możliwość
z której korzysta większość
zostać zwykłym człowiekiem*

Szanowni Państwo!

Tak w wierszu „Możliwości” w zbiorze „Znaki oczyszczenia” dedykowanym Henrykowi Ciszewskiemu pisał jego długoletni kolega i przyjaciel Czesław Parzych. Zostać zwykłym człowiekiem, jak mało to i równocześnie jak wiele. Takim zwykłym człowiekiem był śp. Henryk Ciszewski. Bo przecież nie był ani mężem stanu czy politykiem, ani biznesmenem czy artystą, ani znanym sportowcem czy aktorem, nie piastował żadnych wysokich stanowisk, nie miał tytułów naukowych, informacje o nim nie były zamieszczane na pierwszych stronach gazet czy też portalach internetowych. Był tylko i aż zwykłym człowiekiem.

Całe życie ściśle związane z Ostrołęką i regionem. Przyszedł na świat niedaleko Ostrołęki, w Kaczynach Starej Wsi – w rzekańskiej parafii, w rodzinie z rodowodem szlacheckim, 93 lata temu, w roku, który dał Polsce i światu Karola Wojtyłę, przyszłego papieża Jana Pawła II. Nie miał lekkiego życia, ot takie, o jakim to pisał wybitny polski poeta Władysław Broniewski:

*Nie głaskało mnie życie po głowie
Nie pijałem ja ptasiego mleka
No i dobrze, no i na zdrowie
Tak wyrasta się na człowieka.*

I rzeczywiście, wyrósł Henryk Ciszewski „na człowieka”. Najpierw ciężko pracował na roli w rodzinnym gospodarstwie, potem jeszcze ciężiej na przymusowych robotach w Prusach, następnie na ostrołęckiej kolei, w Zakładach Jajczarsko-Drobiarskich i wreszcie w ostrołęckiej „celulozie”.

Ale do historii naszego miasta i regionu przejdzie pan Henryk nie z racji pracy zawodowej ale niezwykłych pasji, które realizował całe życie. Był artystą ludowym – rzeźbiarzem, rysownikiem, muzykiem, grał na ludowych instrumentach, takich jak trombita, fotografował. Upamiętniał piórem, ołówkiem i aparatem

wiele ważnych faktów, osób i wydarzeń z naszych dziejów. Nie był profesjonalnym historykiem, ale wiele zebranych przez niego informacji było i jest wykorzystywane w opracowaniach naukowych. Zakres zainteresowań miał bardzo szeroki. Badał dzieje rodów szlacheckich i chłopskich z okolic Ostrołęki, przebieg powstań narodowych, wojen i okupacji hitlerowskiej na naszym terenie, będąc swoistym „konsultantem” dla miejscowych regionalistów. Pisał i o nim też pisano w czasopismach regionalnych; jemu też poświęcił jeden ze swych „Ostrołęckich szkiców” Wojciech Woźniak.

Był członkiem i aktywnym działaczem wielu organizacji społecznych i regionalnych – Towarzystwa Miłośników Ziemi Ostrołęckiej, Ostrołęckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, Towarzystwa Przyjaciół Ostrołęki, Ligi Ochrony Przyrody, Stowarzyszenia Twórców Ludowych, Związku Kurpiów i Stowarzyszeniu Poszkodowanych przez III Rzeszę.

Do Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego im. Adama Chętnika należał od początku istnienia tego stowarzyszenia, tj. od 1986 roku. Przez pewien czas wchodził w skład jego władz. Zawsze, jak tylko dopisywało mu zdrowie, uczestniczył w pracach OTN. Był obecny na zjazdach, posiedzeniach zarządu oraz organizowanych przedsięwzięciach, takich jak: konferencje naukowe, sesje, czy też inne spotkania. Zawsze przez organizatorów specjalnie, imiennie witany jako najstarszy członek towarzystwa

Na ścianie kaplicy pogrzebowej, w której ustawiona była trumna z ciałem Henryka Ciszewskiego widnieje napis „Nie umiera ten kto pozostaje w pamięci żywych”. Ty Heniu długo będziesz dla nas żył w naszych sercach, naszej pamięci, naszych wspomnieniach.

A zakończyć pragnę tak, jak zacząłem – wierszem. Tym razem jest on autorstwa najwybitniejszego ostrołęckiego poety urodzonego niedaleko stąd od rzekuńskiego cmentarza, na stacji kolejowej Ostrołęka – Dionizego Maliszewskiego. Wiersz pt. „Witraz trumienny” mówi nam o śmierci i przemijaniu i tak bardzo koresponduje z dzisiejszą smutną uroczystością:

Już jesteś za złotą muzyką lata, za ciemnym milczeniem zimy
już wysłuchałem ostatniego koncertu
zagranego przez ciężkie grudy ziemi
na drewnie milczącym twojej trumny
pozostałeś na zawsze wzgórzem betonowym
twój wieczny sen czuję w oddechu starych topól
uwięzionych w ziemi cmentarnej
już jesteś u siebie już cierpliwy czekasz
na nas uciekających jeszcze.

Żegnaj Przyjacielu! Pozostań w naszej pamięci!

Jerzy Kijowski